Rok 25. Kraków dnia 7 Września 1893 r. Nr. 17.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Kto wiatr sieje zbiera burze.

Korol poseł żółkiewski, ruski patryota —
Gniewa się na Polaków i przekleństwa miota;
Na nowy wpadł on koncept, koncept niepośledni,
I napisał artykuł: „ach jacy my biedni!“
Liczby mnogiej używa i — rusinów łupi...
Pisz lepiej pojedynczo: „ach jaki ja głupi!“
Korol zamiata piórem moskiewskie podwórze...
Kto wiatr sieje — Korolku, zwykle zbiera burze.

Archeolodzy w Wilnie hurmą się zjechali,
Miast ludzi, widziałeś li... tylko moskali —
Polak tam się nie mieszał pomiędzy bydlęta,
Bo u nich hasłem była, och!... nahajka święta.
Na tym zjeździe po polsku mówić zabroniono.
I tylko po moskiewsku po sobie jeżdżono.
Człek uczciwy w twarz pluje ci... moskiewski gburze;
Kto wiatr sieje moskalu, zwykle zbiera burze.

„Czas“ gdy potrzeba strzyże, gdy potrzeba goli,
Trzeba pisać nekrolog, gdy zmarł Andriolli —
Andriolli buntownik, chodził do powstania,
To pisać w nekrologu?... a, niech Bóg obrania!...
Lokaj każdy jest zresztą zbyt przebiegłym frantem,
„Czas“ chwali więc zmarłego, że był... spekulantem —
Znać lokajską swawolę „Czasie“ w twoim piórze,
Kto wiatr sieje mój „Czasie“, zwykle zbiera burze.

Żydzi u nas... panowie, podnoszą tu głowę,
Chcą wprowadzić niemieckie życie... narodowe —
I już niemieckie kołki ciosą nam na głowie;
Popatrz na tych „doktorów“ u Łuczki w Rzeszowie,
Po niemiecku wciąż tylko, aż ci trzeszczy głowa
Polskiego na lek od nich nie usłyszysz słowa.
Wleźliście aż po szyję w zgnilizny kałuże...
Kto wiatr sieje „doktory“ zawsze zbiera burze.

Księża teraz na Śląsku sieją jad zgnilizny,
Chłopom każą się wyrzec swej pięknej ojczyzny.
Gdy wybory w kościele jawnie agitują —
I chłopów — katolików na własną Mać szczują.
Dotąd dzban wodę nosi — aż ukruszy ucho —
Nie pójdzie wam tak dalej, nie pójdzie na sucho...
Pruscy agitatorzy i niemczyzny stróże!
Kto wiatr sieje „prusacy“ — zwykle zbiera burze.

Wybory w Jarosławiu i w Dolinie teraz,
Pamiętajcie więc bracia, com wam mówił nieraz.
Głosujcie solidarnie, stańczyk wraz warchołem,
Posłem... polak! co z polskiem idzie razem Kołem.
Z szlachtą polską lud polski gdy stanie przy urnie:
W łeb wezmą moskalofile, krzykacze i durnie!
Czy kto panem czy chłopem, czy w dole czy w górze
Wiatr nie siejcie! Inaczej „zbierać będziem burze“.

Żaba.

Z nad Odry

od byłego głodomora szkolnego galicyjskiego — obecnie hreczkosieja.

Wielmożny Panie Djable!

Gdy byłem we Lwowie w połowie sierpnia dowiedziałem się wielu rzeczy:

Zapewne i Ty czytałeś Panie Redaktorze, boś przecie człek ciekawy i wczytywać się lubisz w to, co obchodzi naród; że stało się we Lwowie, grodzie ruskim zdarzenie wielkie, bo dokonała się reforma co do szkół elementarnych, początkowych. Zjechali się inspektorzy, z całego kraju w pirogach, posłowie nauczycieli, dyrektorzy preparand nauczycielskich (chyba seminarjów *przyp. Redakcyi*) i wypowiedziane zostało wielkie słowo do drżących jak osika bakałarzy: „Dajemy wam nową ewanielją — przez nas napisaną — myśleć wam nie wolno, jeno słuchać możecie i tak uczyć, jak my chcemy, chociażbyście wiedzieli, że to wszystko nic nie warte, ale biada (!) temu — sto razy biada — kto nie słucha — małczyt i koniec.

Niemieckiego uczyć będziecie przez 6 lub najmniej 5 godzin w tygodniu, mówić będziecie po niemiecku — polskiego uczyć będziecie przez 2 godziny — won historja polska — patrjotyzm teraz nowy galicyjski — niech się motłoch nauczy rachować, niech nie umie gębować, aby nie zachciało

mu się zostać posłem, gdy się stanie dobrym spekulantem, będzie miał dobry charakter, będzie znał co jest „prawda“ i miał umysł szlachetny“.

Szkolniztwa ludowego tego, czytać głodomory nie będziecie ani je popierali, bo to piśmidło chce. aby nauczyciele mieli wykrztałcenie i byli dobrymi patrjotami bo ono prześladuje inspektorów, co księży w łapę liżą. To szkolnictwo prześladuje takiego porządnego p. Zagrockiego, co wytoczył dyscyplinarkę nauczycielce, że wybiła dobrze chłopa, co jej oddał wizytę o 1 po północy. Czytać będziecie tylko **Szkołę ze Lwowa**, bo ona was wychowuje i uczy jak my chcemy (lizuństwa i serwilizmu).

Zatapiajcie się w przyrodzie badajcie, jakie kamyki się w ziemi znajdują, zachwycajcie się roślinkami, abyście wiedzieli że są roślinki, i że te roślinki można naparzyć wodą i jeść je zamiast chleba — historyków i znawców języka polskiego nam nie trzeba, bo z historyi nauczycie się socyalizmu i malkonteryi. Gdy znać będzie język dobrze za wiele będziecie gębowali, a historya popsuje patryotyzm serwilno-lizuński. Czytajcie pilnie nasze dzienniki krajowe, bo one są również lojalne, one nigdy nam nie brużdżą i pozwalają nam tak wychowywać naród, jak chcemy, ale strzeżcie się warcholskiego pisma Kurjera lwowskiego, bo ono zawiele pisze o doli nauczycieli i o sprawach szkół elementarnych. A gdy to wszystko uczynicie, to w nagrodę za to zjednacie sobie naszą łaskę, a posady lepsze dostaną wasi szwagrowie, bracia, kuzynkowie a szczególniej ci, co się ożenią z naszemi ciociami, kuzyneczkami i znajomymi itp.

Czy nasze dzienniki krajowe wiedzą o zamachu na uczucia narodowe naszych dzieci? Czy obojętne to może być, aby z naszych dzieci czyniono Niemców? Dlaczego nasze dzienniki krajowe nie omawiają nowych planów i instrukcji szkolnej? Dlaczego nie przytaczają przynajmniej wyjątków ze szkolnictwa ludowego? Dlaczego nauczycielstwo nie popiera tego pisma? Kogóż się lęka? A więc robotnicy mogą stać zwartym szeregiem i walczyć o swe prawo — a nauczyciele jako ludzie z wykrztałceniem, nie?

STARY DZBAN.

Swobodę ludów z rozkoszą krępował
Na całym przestworze świata,
Rozkazy rządom postronnym dyktował
Przez długo przeżyte lata;

Prawem sumieniem, pomiatał dowolnie,
Mianował się panem słońca —
Z mowy, z dostatków, wyzuwał swawolnie,
Potęgą groził bez końca.

Wtem raptem skutkiem Nemozis dziejowej
Jehowa zesłał mu pana,
Który chcąc dociec prawdy życia nowej,
Nie słuchał szeptów szatana.

— Stój! — rzekł do sługi — odmień nędzne zdanie —
Ja twemi nie pójdę drogi...
W miłości ludów chcę wieść panowanie,
Mieć wzgląd **na wszystkich** wymogi.

Chcę, aby każdy koronny poddany
Znał uciech i szczęścia roje...
By słabszy nie był siłą uciskany —
Takie życzenia są moje!

Słucha tej mowy, ze złości się pieni,
Sługa wśród jadu i boli...
I odpowiedział, że zdania nie zmieni —
Za służbę dziękować woli!

I Friedrichsruhe zamieszkał zuchwale,
Chcąc nienawiści dać wyraz...
Gdzie głośnem szczekaniem pomaga mu stale
I jego wierny pies Tyras!

A gdy zdziwiony — ton boleści bada
Turysta w samotnym lesie...
Na zapytanie, świat mu odpowiada:
„Psy szczekają — a wiatr niesie!“

Ztąd na szalbierstwo, gdy tyranię głosi,
Czas — kroki co stawia żółwie —
Mówi, że wodę dzban dopóty nosi,
Póki się ucho nie urwie!

Kaz. Zienk...

Do Francji.

O Francjo, Francjo, — o biedna ma,
Siostrzyco ongi przed laty!
Gdzie cię zaniosła — dola dziś zła.
Ciebie przesławną na światy!

Ty niosłaś wolność, — niosła oświaty,
W opiekę brałaś tułacze!
Dziś połączyłaś z wolności katy,
Anioł nad tobą już płacze!

Zdradą rządzących, — uczysz lud zdrady,
A choć zabrakło ci króla,
W Paryżu stoją znów barykady,
Czerwona rzesza — wciąż hula!

Moskal też dławi — obce narody.
Swoim to łaską zaświeci!
Sąsiadom tylko — wyrządza szkody,
A ty pożerasz swe dzieci!

Zbroisz z rozmysłem — brata na brata,
Ojczyźnie wyrządzasz szkody!
Zginiesz więc zginiesz, pójdziesz ze świata,
Jak poszły grzeszne narody!

Nie wraca w żyły, — krew raz przelana,
Bóg dziś nie stwarza plemiona!
Nie goi w serce zadana rana,
Nie zmartwychwstanie kto skona!

A. K.

Michałowi Bałuckiemu!

(Z okazji pobytu na świeżem powietrzu).

W naszej Polsce pełno dzisiaj
Mistrzów pióra różnej miary,
Wśród nich często nieproszony,
Wciśnie się i wróbel szary.

Tak za tobą nasz Sokole,
Choć w dalekie, górskie strony,
By Ci skłócić dzień spoczynku,
Przybył wróbel nie proszony.

Wypatrzywszy gniazdko Twoje
Zczarowany górnym lotem,
Frunął śmiałek po za Tobą,
By Cię nużyć swym świergotem.

Nie gardź proszę skromnym hołdem,
Jaki niosę Ci w zawody,
Gdy wiesz Mistrzu, że Cię z serca
Wielbi szczerze, wróbel młody.

Łatwoś odkrył serca tajnię,
Wróbla gwary, wróbla flirty,
I twym **„flirtem“** uwieńczyłeś
Skroń zmęczoną w wieńców mirty.

Wszak tą sztuką wyprzedziłeś
Najgłośniejszych dziś menerów,
Choć publiczność Cię kochała,
I po **„Klubie kawalerów“**.

Choć urocze serca biły
Smiechem dla Cię kusząc buzię,
Już w tych czasach, gdyś nam stworzył
Cudną perłę Twą **„o Józię“**.

Tak przezroczo w niej patrzyłeś,
Na świat nasz przez serca szyby,
Więc z humorem, a bez żółci
Napisałeś **‚Grube ryby“**.

Próżnobym w pamięci nizał
Wszystkie perły i klejnoty,
Jakie wysnuł na tle swojskiem,
Twój od serca humor złoty.

A więc wzbij się mój Sokole,
Pod strop nieba, po nad skały,
Z tamtąd bystrem okiem zapuść,
W serc zgniliznę skalpel śmiały.

Przed Twem okiem, nic nie ujdzie,
Ni słabostka, ni błąd ludzki,
A więc baczność, bo wszak patrzy
Na nas wszystkich... nasz **Bałucki**.

A więc baczność, niech dla Siebie
Cześć i miłość tylko czyta,
Z staropolskiem „Kochajmy się“
Złączmy i „Mnohaja lita“.

Gordziewicz.

Uprzedzony.

— ...Wiesz. on w pożyciu szanować się każe nietylko jako artysta, ale i za to, że jest bardzo porządny facet, z charakterem...

— O to już chyba nie artysta!...

T. P.

DO MIASTA BIAŁY.

Jako Sokoły gromadzą się społem
Aby zasłudze w cześć zawołać: czołem!
Tak dziś powinien gromadnie kraj cały!
Czołem! — zawołać — na cześć miasta Biały.

O Biało! bielsza od bielizny ślubnej
Twój czyn ostatni jest nadzwyczaj chlubny.
Tyś bój stoczyła z krajowym Wydziałem
I siłę ducha zwyciężyłaś ciałem!

Trzecia część niemców na Polski kawale
Sztandar swej buty zatknęła zuchwale,
Zdeptała prawa i co chce wyrabia
A Wydział milczy choć mu dom ograbia.

O dzielna Biało! ja cię za to chwalę,
Skoro odwagi zabrakło w Wydziale,
Bronić praw kraju, niech żyją rozboje!
Co wart ten naród co nie dba o swoje.

Napisów ulic w krajowym języku
Żądają Czesi nie żałując krzyku;
A my... o Biało! choć wyglądasz czarno,
Siej! gdy ci dają, swych wybryków ziarno!

Jest „**Biała Dama**“ która się w Pocztdamie
Zjawia i **straszy**. — Podobną tej damie
Jesteś ty **Biało**! w Galicji naszej.
Lecz **duch twój** widać Wydziału nie straszy.

Djabeł.

Drugi list Twardowskiego.

Kochany Djable a miłościwy mój kumie! Od tych ostatnich awantur poznańskich o których ci w przeszłym liście pisałem, tłukę się po Poznaniu jak Marek po piekle z różnemi myślami, które mi w mózgu wichrują — bo jasno widzę, że te ciury zostające w obozie tak zwanej partji dworskiej, chcą różnemi intrygami roznamiętniać nawet najspokojniejszych obywateli tutejszych, aby przyszło pomiędzy polakami do bratobójczej walki. I jakże tu Najświętsza Panienka a Królowa polska może uprosić Wszechmocnego o łaskę dla biednego splugawionego narodu — jeżeli tylko niezgoda i kłótnie panują ciągle między dziećmi jednej Matki zamiast miłości braterskiej.

Mówi legenda, że gdy miał nastąpić koniec świata, narody ginęły jak muchy, a zjawił się wtedy anioł miłosierdzia Bożego i rzekł do dwóch ostatnich chrześcian: „Skończcie wy przynajmniej w miłości wspólnej swój żywot ziemski — i oni szli ku sobie z wyciągniętemi ramionami — ale wtedy ów „Żyd wieczny tułacz“ rzucił pomiędzy nich kość słoniową a była to „kość niezgody“ i oni chwyciwszy ją obaj — zaczęli ją wyrywać sobie — kłócić — a wtedy spadająca gwiazda zabiła obuch jako dwóch wrogów! Przypomniała mi się ta legenda i myślę, że duch **wiecznej głupoty**, musiał w Polskę rzucić jaką kość tylko nie ze słonia ale z osła — bo wszędzie o najmniejszą nieraz bagatelę powstaje niezgoda — tworzą się stronnictwa zabijające naród — z których tylko wrogowie nasi korzystają. — Tak i tu w Poznaniu na owem zebraniu wyborczem, któż wystąpił z taką kością z osła i sprowadził tyle roznamiętnienia? Niestety! Młody ksiądz polski dr. Skrzydlewski! Rzuca się on pomiędzy tłumy jak dziki tygrys, i woła do zwolenników partji dworskiej: „Wstyd i hańba wam wieczna, że pozwalacie tu występować oponentom naszej partji dworskiej!“ O skutkach tego zgrzytu straszliwego — już ci wiadomo — a ja podniosłem pełen rozpaczy pięście i zawołałem; „O biedna Polsko! biedna moja Matko! więc już do tegoś doszła, że ksiądz polski, zamiast pracować nad tem, aby wszystkich polaków łączyć pod jednym sztandarem miłości i zgody wzajemnej — rozbudza na zgubę Ojczyzny kłótnie pomiędzy braćmi! O biedna Polsko, cóżeś ty winna tym złym dzieciom swoim, którzy cię na pośmiewisko prowadzą!“

Dawniej kapłani nasi szli zawsze przed narodem i zagrzewali go do łączności i wiary w opiekę Boską — to też zostawili po sobie świętą pamięć w narodzie — taki Skarga, Kordecki, Marek, Mackiewicz, Woronicz, Dunin i tylu innych wzbudzają cześć za swoją dbałość koło dobra Ojczyzny — i wyrobili w całym narodzie wiarę, że ksiądz jest wyższą istotą od innych ludzi i do dzisiaj jeszcze lud nasz ślepo w nich wierzy.

W ich rękach odkupienie Ojczyzny z grzechów dawniej popełnianych — a cóż robią tacy młodzi kapłani jak Skrzydlewski i inni? Zamiast klęknąć przed ołtarzem Bożym i prosić o przebaczenie za złe popełnione, to jeszcze kłamią burząc różnemi plotkami naród, że zostali splugawieni i t. p. — A ksiądz Arcybiskup dotąd milczy zamiast ks. Skrzydlewskiego wezwać do odpowiedzialności za wszczęte rozruchy.

Gdyby się rozbudziła w całem naszem duchowieństwie miłość prawdy Bożej i praca gorąca, wiodąca naród do jedności i poświęcenia — to ich dziś jeszcze ten naród na rękach będzie nosił — a jeżeli będą ślepemi narzędziami tej nowej Targowicy na co się widocznie zanosi — to ich sam Bóg odsunie z przed oblicza swego jako sprosnych kozłów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe przedsiębiorstwo.

Po długich i mozolnych poszukiwaniach udało nam się nareszcie wynaleść kałużę zdolną do uprawy prątków cholerycznych Kocha.

Kałuża ta znajduje się przy połączeniu ulic, Loretańskiej i Jabłonowskich na tyłach ujeżdżalni Sokoła. Urządziwszy przeto wylęganie prątków cholerycznych, prawdziwych delatyńskich według wszelkich wymogów i komfortu w powyższej kałuży, polecamy się łaskawym względom.

Dla gmin ceny zniżone. Większym odbiorcom i komisjom anticholerycznym odstępuje się znaczny rabat.

Samobójcom dostarczamy bezpłatnie.

Szarfański & Pękalcki.

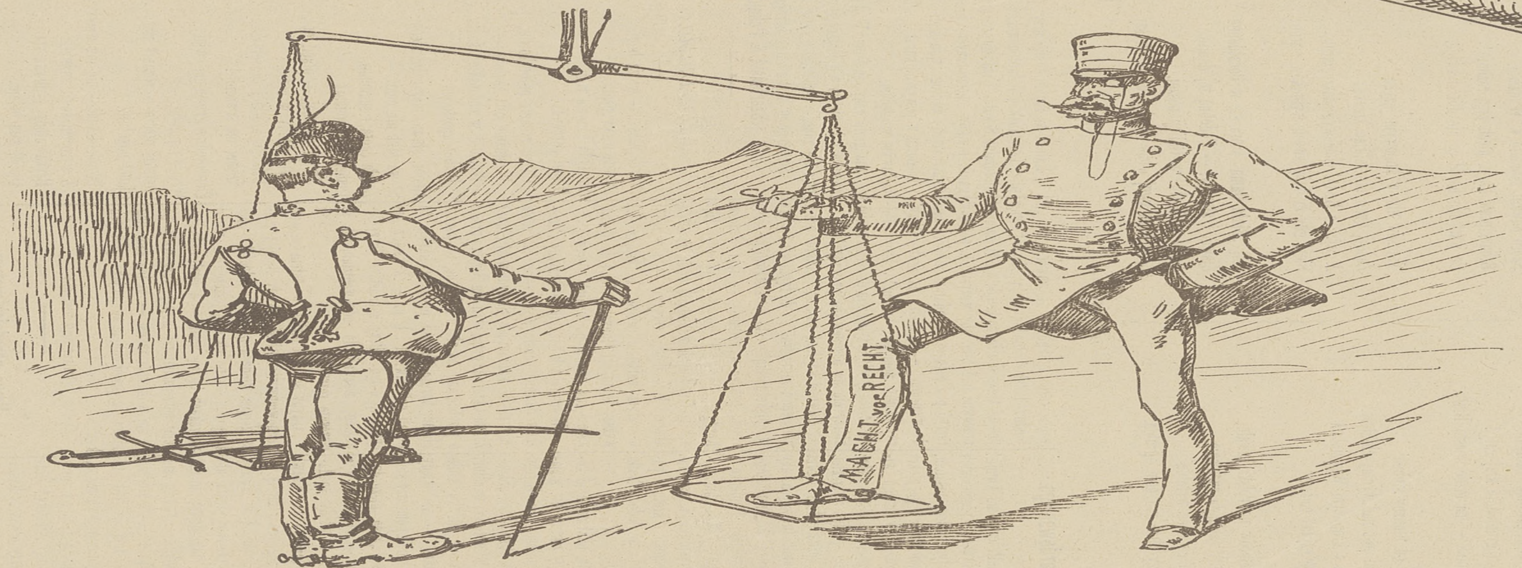
Do »Djabła«.

Dziwne czasy, — widzą bogi,
Dziwna losów psota, —
Aniołkowie noszą rogi,
Djabeł patryjota!
Cnych rycerzy potomkowie,
W służbie biją czołem, —
Wolność w chłopskiej świta głowie,
Djabeł apostołem!
Honor, sława, marne brzmienie,
Słowa nikt nie ceni, —
Znikła cnota i sumienie,
Djabeł nas rumieni!
Służył dawniej, — płacił dusze,
Były wtedy w cenie,
Dziś po krótkiej zawierusze,
Djabeł ma sumienie!
Pierworodny grzech na światy,
Wrócił i panuje, —
Chrystus płacze, — rozdarł szaty
Djabeł pokutuje!
Prorok dzisiaj — nie ma wiary,
Z wyroczni świat śmieje,
Bryka młody, — bryka stary,
Djabeł sam boleje!
Więc ci Djable mój rogaty,
Co żyjesz dziś cnotą,
Biję czołem — wołam w światy,
Żeś ty patryjotą!!!

A. Kle.

Z spraw Morskiego oka.

1.

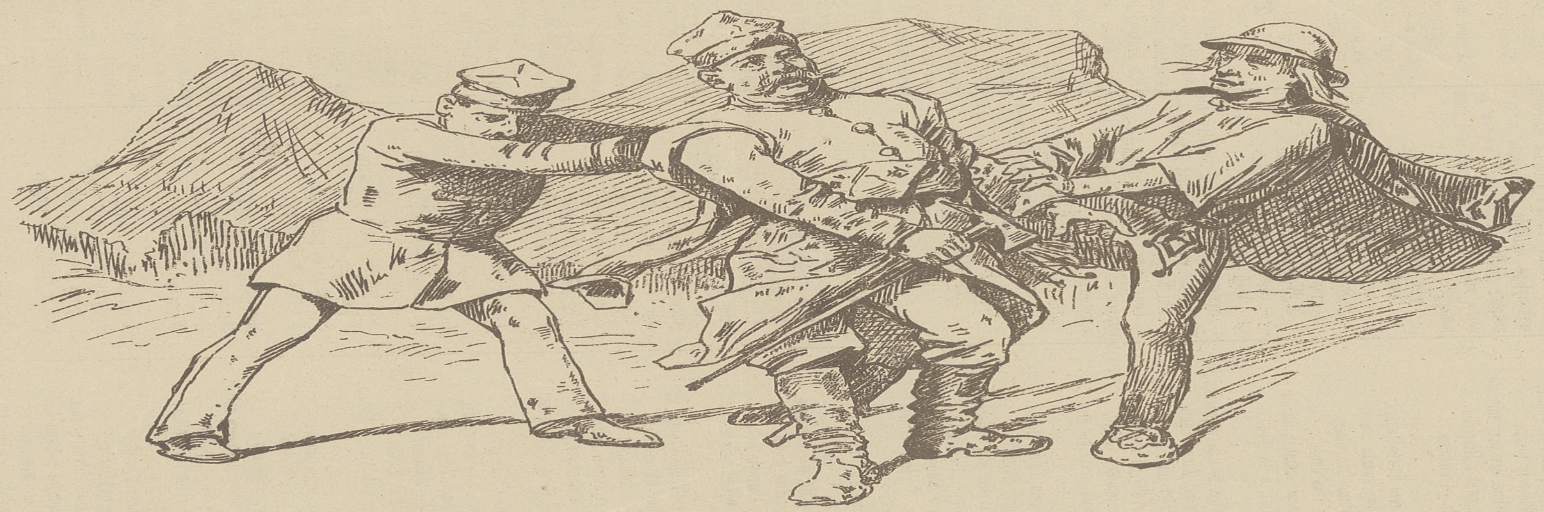


Węgier. Z tym Morskiem okiem mamy wielki kłopot. Wsadziliśmy **ad acta**, ale to nic nie pomoże, zwłaszcza, że polacy mają prawo...

Książe pruskie. Co to prawo? **A siła przed prawem?** Nasz Bismark byłby na szalkach sprawiedliwości postawił nogę, jak teraz ja czynię i nikt by nic nie mówił. Zróbcież i wy tak, reprezentanci polscy nic nie rzekną, a wam przybędzie **trzecie oko.**

Węgier. Ha! videbimus!

2.



Reprezentant polski. Czego wy mnie ciągniecie szanowni moi wyborcy?

Mieszczanin. Alež panie wy śpicie, a tam gotowi zabrać nam to od wieków nasze Morskie oko!

Reprez. A niech tam djabli wezmą to Morskie oko! Nie możemy sprawiać trudności rządowi. (do siebie) A cóż to się dzieje? Mnie szlachcica, bene natusa, ciągnie i mieszczuch i chłop, jak bydle na targ! Święty archaniele Michale pobij tych smoków domowych!

CZOŁEM!

(Toast wygłoszony na bankiecie pożegnalnym dla Inspektora c. k. kolei państwowych Horoszkiewicza Józefa w Sali „Sokoła" w Nowym Sączu).

U nas w Polsce już od Piasta
Nie lubował się nikt w wodzie,
Za to gładko szły toasta,
Czy przy winie, czy przy miodzie,
Bo wszak nawet i Rzepicha
Nie stroniła od kielicha.

My za wzorem dawnej wiary,
Polak z głowy światu znany,
Wraz chwytamy za puhary,
Za kielichy i za dzbany,
Piwem, winem, szklanką miodu,
Pijem dzielnie, a do spodu.

Nie dziw więc, że dziś w przededniu,
Gdy nas rzucasz Zacny Panie,
Byś w pamięci miał nas w Wiedniu
My wraz z Tobą na rozstanie
Chcąc ugasić smutek cichy
Świeże wnosim wciąż kielichy.

Tam pod obcem Tobie niebem
Inna Cię otoczy świta,
Nikt nie przyjmie solą, chlebem,
Polskiem słowem nie powita,
Za biesiadnym druhów stołem,
Nie usłyszysz: czołem! czołem!

Guten Tag und hab' die Ehre,
Będzie brzęczeć Ci do ucha,
Wszystko gładkie, a nie szczere,
Dla polskiego obce ducha.
Bo ich język twardym kołem
Nie wymówi nasze... czołem!

A więc czołem Tobie Panie,
Czołem, czołem, aż do kolan,
Boś zasłużył na kochanie,
Boś ty prawym synem Polan,
Boś uczciwie, a nie skrycie,
Prawdą, pracą, szedł przez życie.

Toż my wierna Ci drużyna,
Gdy nam żegnać Cię przychodzi,
Płaczem w sercach łzami syna,
A łza męzka nie zawadzi.
I uścisku splotłszy kołem
Czołem Ci! — wołamy, — czołem!

Czołem za Twe serce złote,
Za opiekę Twą, za dbałość,
I prosimy wierz w tęsknotę,
Wierz w serc naszych szczerą żałość,
Jaką dzielim wszyscy społem.
A więc czołem... tobie... czołem!

A gdy nieba nam pozwolą,
Że powrócisz z nad Dunaju,
My Cię przyjmiem chlebem, solą,
W Twym rodzinnym polskim kraju,
I ze drżeniem serc wesołem,
Zawołamy... „witaj!... czołem"!!

Gordziewicz.

Już powróciłem z za granicy!

Zgorszony podczas zeszłorocznej cholery malowaniem ścieków chodnikowych bez najmniejszej znajomości rzeczy, udałem się za granicę w celu wydoskonalenia się w malarstwie cholerycznem i jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia w tym zakresie podług najnowszych wzorów po cenie nader przystępnej, licząc za 1 metr bieżący:

1. Na gładko jednym kolorem przez patron hamburski bez bordiurki . . . . $1\frac{1}{2}$ ct.
2. Systemem tiulowym z koronką szarą . . . . . 2 „
3. Wolnoręcznie z widokami cmentarnymi, w narożnikach trupie główki . . . 5 „

System robót pod **1** i **2** cholery nie usuwa, lecz osłabia, natomiast **3** zabija laseczniki Kocha natychmiast.

Ceny stałe, dla gmin i komissyj sanitarnych odstępuję znaczny rabat, lecz tylko za gotówkę.

Józefat Namaszczyński,
artysta-malarz, stypendysta »Concordyi.«

E pur si mouve!

(Do młodych pieśniarzów).

Cyt! — bracia moi — cyt!...
W oddali — tam — już świt!

Tam słychać, pieje kur —
Do serc bijących wtór,
Czyż zbudzi z drzémki was?
Hej, czas juz wstawać, czas!

Praojców wieszczy tłum
Jął tworzyć cudny tum:
Tęczowy dał mu strop...
Za nimi, dalej w trop:
Pod tęczą rzućmy głaz...
Hej, czas do pracy, czas!

Co stać tak w poniewierce?
Trza iść tam — w mroczną dal:
Gdy głowa czcza w nią wal,
Gdy serce, — to wal w serce!

Nim powiesz: duch dziś stary,
Wpierw jego krzyż i ból
Serdecznie na pierś tul:
A ujrzysz czary! czary!

Materjaż to bez duszy?
Jak żywo i to kłam.
Hej, naprzód, ziemia tam:
Wnet ona się poruszy.

O. matko, szara ziemio,
Słyszymy twój szum — gwar.
Te głosy snów twych, mar,
Nam w duszy nie zadrzemią.

Ach cudneż twoje słowa!
Ach, rzewneż twoje łzy!
Rozpacze swe masz ty,
Gorąca ich wymowa!

Więc co stać w poniewierce?
Pójdź z nami — razem — w dal:
Wszak razem lżejszy żal;
I my też mamy serce!

Hej bracia do roboty!
Chwytajmy szyderstw młot.
Uderzmy śmiało w lot:
Niech tryska ogień złoty!

A choć mrok, zima, wkół —
Sceptycyzm duszę skół,
Chć w dali jeszcze świt —
Cyt! — bracia moi, — cyt!
Ja wierzę: w stary tum
Powiedziem znowu tłum —

Teodor Szabłowski.

TEATR.

Są chwile o ktorych zawsze z przyjemnością się wspomina. Do takich chwil zaliczam pożegnalne przedstawienie w starym krakowskim teatrze. Artyści którzy na jego scenie pracowali dłużej czy krócej z równem serdecznem ciepłem żegnali tę starą świątynię jak dzieci walącą się rodzinną swą chatę, w której kąt każdy przypomina im zmarłych ojców.

Później otoczyli wieńcem ustępującego dyrektora p. Jakóba Gliksona i wręczając mu pamiątkowy puchar — słowami miłości niekłamanej wypowiedzieli mu braterską cześć, co zapewne będzie dla p. Gliksona upominkiem najdroższym do końca życia— zwłaszcza, że w tej pięknej owacji zgromadzona publiczność wzięła entuzjastyczny udział, świadczący, że p. Glikson zasłużył sobie na ten wysoki zaszczyt.

Ucieszyła mnie szczerze ta sympatja publiczna, bo widzę, że nie tylko ja jeden umiałem oceniać zasługi p. Gliksona, widząc go przez tyle lat w najtrudniejszym nawet położeniu, pragnącego wzrostu sceny a szanującego wartość tych kolegów, którzy pod jego sterem, uczciwie pracowali dla dobra tejże sceny.

Artystom biorącym udział w tem pożegnalnem przedstawieniu należy się cześć i uznanie jako wytrwałym pracownikom, którzy tą pracą swoją potrafili sobie zaskarbić szacunek i miłość w sercach publiczności!

Czy tym, którzy zostają w Krakowie, czy tym, którzy z wielkim uszczerbkiem dla krakowskiej sceny przenoszą się gdzieindziej — niech Bóg błogosławi w tym ciężkim ich zawodzie, Życzę z serca im tego bo warci są najlepszej doli. — Niektórzy większym lub mniejszym talentem a wszyscy pracą zdobyli sobie ten wyraz rzetelnego uznania którym ich wdzięczna publiczność krakowska do ostatniej chwili obdarzała.

Nasza djabelska mość rzuca na drogę odjeżdżającym kwiat szczerej życzliwości a zarazem i żalu, że krakowską scenę opuszczają. Niechaj to wezmą za dowód, że rzeczywistą wartością swoją zasłużyli sobie na ten **kwiat podwójny** w opinii naszej, skąpej jak zwykle w pochwałach.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	0.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn'e za upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 ct.** za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA" 1893 r.

Fałszywa moneta.

Kniaź Mikołka z Czarnogóry
Despotyczny i ponury,
Chcąc się wsławić głośnym czynem
W **fałszywej monety** gamie,
Nazwał cara w telegramie:
Pierwszym wielkim Sławianinem.

Hola! — z bredniami mospanie...
Wszak świat głosi, że Sławianie
Znaczą czyny łagodnością,
Bohaterstwem w imię Boże,
Poświęceniem przy honorze,
I w działaniach szlachetnością.

Moskal zaś na przekór wszelki
Słynie jako tyran wielki
Z wytartem w podłościach czołem,
W żyłach mając krew pogańską,
I duszę czarną szatańską...
Zowie się **Wielkim Mongołem.**

Więc zachodzi tu pytanie:
Jaki cel owo nazwanie
W ustach twych, książe mieć może,
Gdy za ruble jak wiadomo,
Istne z ciebie **„ecce homo!"**
Na azjacko-carskim dworze?

Jeśli w twojej pysznej główce,
Tak jest ciemno jak w makówce,
Nieświadomie kłamstwo szerzysz...
Wówczas ludzkość rozumowa
Parsknie śmiechem na te słowa,
Że głupotą świat nam mierzysz.

Lecz gdy ludzkość inne zdanie
Ma o tobie, z gór tyranie —
Jako o człeku bez cześci...
Więc posłuchaj carski sługo,
Krótko, zwięźle i niedługo,
Głoszonych o tobie wieści:

Mówią, że masz obiecane
Za pochlebstwa oddawane
Widomej knuta idei...
Królestwo serbskie w przyszłości,
I bośniackie posiadłości,
I dalsze nagrody z kolei.

Za to masz być carską wartą,
Z miną wściekłą i zażartą
Przeciw najbliższym sąsiadom,
Być podnóżkiem u Azjaty,
......Lizać w.... carskie katy,
Ulegać mongolskim radom!

A cary zbójów górali
Będą w szaty odziewali,
Głód ich nakarmią obficie,
Amunicyi różnej broni,
Dostarczą dla waszych dłoni
W obec Europy skrycie!

Takie gadki wciąż o tobie
Nucą wszyscy w każdej dobie,
Prawda widać z nich wyziera...
Bowiem chcąc górców splugawić,
Prosisz siebie błogosławić
Saszce — co Sławian pożera!

A Saszka?... zadowolony
Że tak został wywyższony
Z kata do pierwszej potęgi,
Przyjął za **dobrą monetę**
......Pochlebną twoją podnietę...
Ze śmiesznych czułostek wstęgi.

I wzruszony.... błogosławi,
I uczucia rzewne prawi,
Zowiąc cię kochanym bratem —
Ale znowu jednocześnie,
Rzeczywiście, nie zaś we śnie,
Błogosławi Sławian... **batem!**

Kaz. Zienk.

Uwagi śledziennika.

Nie doznaję ja żadnej przyjemności w wytykaniu czy to grzeszków czy usterek panom urzędnikom Magistratu krakowskiego — trzymając się przysłowia, że koń ma cztery nogi a potknie się, zaś nie jeden z tych panów ciężej od konia pracuje, więc może się potknąć. Jeżeli jednak ktoś, zwłaszcza wyższe zajmujący stanowisko, pozwoli sobie przekroczyć granicę przyzwoitości i grzeczności i uchybia bez żadnego powodu obywatelowi, porządnemu człowiekowi pracy, dbającemu o godność osobistą — to bez żadnego skrupułu stawiam pod pręgiem opinji publicznej zażalenie obrażonego,

Z takiem zażaleniem pełen oburzenia, zjawił się w redakcji niejaki p. M a k o w s k i, który według zawartego kontraktu z Magistratem krakowskim dostarcza wszelkich własnego wyrobu robót w zakres rymarski wchodzących, do Zakładu na Dajworze — a później przedkłada rachunki Magistratowi — które przegląda znowu ekonomat miejski i najdalej do dni 14 od wniesienia takowych należytość wypłaca interesantowi kasa miejska.

Z niewiadomych powodów ostatni rachunek wynoszący 300 złr. podany w dniu 25 Marca do Magistratu przez p. Makowskiego jeszcze 25 Sierpnia nie został wypłacony, a ponieważ p. Makowski potrzebował pieniędzy — przeto rozpoczął pielgrzymkę po biórach Magistratu w celu odszukania tych rachunków. Poszukiwania rozpoczęte od ekonomatu trwały przez 3 dni bo wędrowca odsyłano od Anasza do Kajfasza i znowu da capo, aż nareszcie po dniach 3 p. naczelnik expedytu chcąc poszukiwanie ułatwić — udał się z p. Makowskim do bióra rachunkowego. Zmordowany tą trzechdniową wędrówką petent szukający swego grosza — to z ekonomatu do rewidenta — a od rewidenta do bióra rachunkowego — a z tamtąd do wydziału 1-go Magistratu — a z wydziału do expozytury — a z expozytury do kasy i to po kilka razy tam i napowrót — usiadł sobie w przysionku pokoju, a p. naczelnik expedytu — odezwał się do panów urzędujących: Proszę panów odszukać rachunki p. Makowskiego — które tu mają Bóg wie odkąd znajdować się, — na co odpowiedziano: »rachunki p. Makowskiego już są w kasie« — co słysząc naczelnik biora rachunkowego p. A. G. odezwał się z furją niezwykłą w obecności urzędników innych: »Pocóż ten dureń włóczy się po Magistracie, skoro jego rachunki są w kasie to niech sobie tam idzie i odbierze je sobie«. Pana Makowskiego te grzeczne, świadczące o dobrem wychowaniu słówka — popchnęły jak sprężyna na środek kancelarji — ale od gwałtownego wstrząśnienia całego organizmu nie mógł nic powiedzieć. Nie dziwię się temu — że ten chwilowy paraliż wstrzymał go od możliwej awantury.

Smutna to rzecz — ale nie powinna być jakiemiś względami bocznemi zakrytą. — Pan urzędnik pozwalający sobie podobnie traktować obywatela — zapomniał widocznie czem sam jest — zapomniał, że kancelarja urzędnicza, to nie jest jego prywatne mieszkanie ani kurdygarda, nadewszystko, że mu nie wolno nikogo zwłaszcza obywatela w podobny sposób poniewierać. Powiedziałbym tu więcej w tym przedmiocie — ale wiedząc iż obecny prezydent miasta należy duszą i ciałem do grona krakowskich mieszczan przemilczam w przekonaniu, że tenże prezydent wytłómaczy niegrzecznemu urzędnikowi — jak sobie brzydko postąpił — a należną satysfakcję wymierzy skrzywdzonemu współobywatelowi.

PAJĄK.

(Sylwetka E. K.)

Włos w kędziorach zwisłszy bujnie,
Zakrył czółko u niej całe,
Tak był gęstym, z pośród pukli
Widać było ostrą strzałę.

Ale symbol ten zawodził,
Chociem ja się nad tem dumiał,
Jej języczek dosyć biegły,
Lecz wymówić „r" nie umiał.

Tę usterkę językową.
Co w wymowie tak łaskoczy,
Wyręczały nader ładne,
Wciąż ruchome, morskie oczy.

Ślicznie niemi też patrzyła
I na lewo i na prawo,
Znacząc szybki pochód ocząt,
Równocześnie... w oczach krwawo.

Cóż gdy rany tak zadane,
Bezlitośnie, a z pośpiechem,
Prędko goić też umiała
Koralowych ust uśmiechem.

Więc chłopczęta, jakby muchy,
W ócz pajęcze biegli tkanki,
Wielbiąc usta koralowe
Sławiąc cudne rzęs firanki.

Mnie, co wówczas od jej siatki,
Strzegła ślubna już obrączka,
Miło było, bodaj spojrzeć
Na te muchy i... pajączka!

Nelin.

WIERSZ.

Głód, powodzie i cholera,
Na wojnę nadzieje,
Smierć koścista już przeziera,
Naród bawi, śmieje.

Lwów wystawę nam szykuje,
Kraków teatr płodzi,
Chłop za morze się gotuje
Żyd lichewkę grodzi.

Wszędzie smutno, wszędzie goło,
Chleb popłynął w morze,
Więc wycieczki, — skacz wesoło —
Wszak grad młóci zboże!

Są gościńce, — są koleje,
Nowa będzie era!
Gdy korony — brzęk się śmieje,
Głupstwo: grad, cholera!

A. K.

Złota muszka.

(Sylwetka M. H.)

Zamiast skrzydeł jasnych złotych
Miała jasne płowe włosy,
A w koronie tej bogatej
Niosła setnych chłopców losy.

I jak muszki, tak i ona
Przepadała za łakotką,
Że od ciągłych tych słodyczy,
Sama była muszką słodką.

Wciąż brzęczała, jakby muszka,
Gdy kruszynę znajdzie chleba,
Oczy miała tak niebieskie
Jak w pogodę błękit nieba.

Więc zazdrosną o nią była,
Jej siostrzyczka muszka mała,
Bo jej cera jak śmietanka,
Taka była śnieżnobiała.

I mnie nie dziw, że rój muszek,
Z swej odwagi świata znany,
Wiecznie bujał przy jej szyjce,
Myśląc, że jest z morskiej piany.

Ja com żywym był chłopakiem,
A natury dosyć śmiałej,
Byłbym chętnie zamiast muszek
Przypadł też do szyjki białej.

Nelin.

Obwieszczenie lub uspokojenie

(jak się komu podoba).

Podaje się do publicznej wiadomości z powodu różnych, plotek że wszyscy, którzy mają chęć i skłonność do pijatyki i robienia awantur — niechaj się zgłaszają śmiało do naszego grodowego miasteczka Frysztaka.

Wprawdzie coś podobnego wszędzie dopuszczać się można ale nigdzie z taką swobodą jak tutaj. W każdém miasteczku gdzie się odbywają tak liczne jarmarki jest jakaś koza, gdzie popisujących się z podobną gimnastyką po pijanemu chowają do cienia, podczas gdy my obecnie rządzący senatorowie w Frysztaku przewidujący podobne wypadki postanowiliśmy, aby urząd gminny nie miał żadnego aresztu, i aby upijający się awanturnik nie był narażony przez miejscową policję na jakieś nieprzyjemności.

Zamykanie przeto pijaków, awanturników, robienia doniesień o czemś podobnem policjantom jest surowo wzbronionem — a policjant jest obowiązany tego, któryby się ze swoim animuszem po pijanemu publicznie lub w szykowni chciał popisywać, wziąść delikatnie za kołnierz i tam zaprowadzić, gdzie chce ów dobrodziej szynków.

Że lud umie oceniać tą naszą oględność, okazuje się z tego, że we Frysztaku, gdzie jest ledwo sto kilka domów, exystują cztery okazałe samoistne propinacje a wszystkie robią świetne interesa nie licząc w to innych szynków i handlów win.

Przeszkody różne chcą sprowadzić różni znaczący ludzie, temu krajowemu naszemu przemysłowi — ale my nie dajemy się bałamucić -- wychodząc z tego przekonania, że ponieważ ręka, nos, zęby są niezaprzeczoną własnością każdego człowieka, i któremi każdy według upodobania rozporządzać może — więc cóżby w kraju autonomicznym ucierpieć mógł porządek publiczny — jeżeli jeden chłop drugiemu trochę krwi z nosa puści, albo ząb wybije lub pod okiem zrobi jakiego sińca — zwłaszcza, że wytłuczony może wnieść skargę.

Czyż nas kto o brak tolerancji lub jakiś egoizm posądzić może?

Zresztą niech nikt z nami nie wdaje się w kłótnie bo my pokazaliśmy, że co chcemy to zrobimy — czego dowodzi ta okoliczność, że kadencja sześcioletnia teraźniejsza rady gminnej — już się od dwóch lat skończyła — przecież jak Jozue słońcu — tak my sobie stać niewzruszenie nakazali i żadnej nowacji nie dopuścimy w radzie. Z tego powodu niechaj się nikt nie bałamuci temi gadaniami, które słyszy — a to, że trunki tutaj są złe, fałszowane i zdrowiu szkodliwe — bo póki my żyjemy inaczej nie będzie — że liter piwa lichego kosztuje 20 c. — to nic nie szkodzi wobec swobodnego upijania się i popisywania zręcznością i siłą pięści.

Zatem prosimy, śmiało i gromadnie przybywać do nas, zwłaszcza w czasie jarmarków. Mówi przsłowie znane jeszcze za czasów Abrahama i Jakóba, gdy ci dwóch mówi, żeś pijany to idź spać — bo musi to być prawda: więc i wy wierzcie, że nasze ogłoszenie jest wyrazem większości Rady naszej — która to większość składa się obecnie z 9 na 12 głosów!

Starozakonny Frysztak w sierpniu.

Nasza oświata.

Głoszą, piszą z za granicy,
Żeśmy mali, żeśmy dzicy,
A dowody jasne w kraju,
Że żyjemy gdyby w raju!

Od początku do kończyny,
Autonomję mają gminy,
A od księcia aż do djaka,
Używają wszyscy fraka.

Są koleje, mamy szkoły,
Żydzi poskracali poły,
A chłop z wojska wyjdzie lada,
To niemczyznę już posiada.

Panna ze wsi mknie do miasta,
Tam ogonem sukni szasta,
A gdy język swój wyłamie,
Wnet się równa wielkiej damie.

Iwaś, Hrynio, dziatwa bosa,
Pali z gustem papierosa,
A pastuchów starszych sfora,
Dymi sobie sztynkatora.

Wszysto pije, gra i pali,
Hula po szerokiej sali,
A nikomu nie ubliża,
Że się pisze znakiem krzyża.

Spojrzyj z bliska zagranico,
Jak barwami twarze świecą,
Jakie stroje... słów muzyka,...
I uciekaj boś ty dzika!!!

A. K.

NADESŁANE

Do Szan. teraźniejszego p. Nauczyciela.

Proszę was, abyście mi zrobili plac dla Pana Nauczyciela, który przybył wczora — nie możemy od dwóch gospodarzy domy wycharendować. Pan dobrze wie, że gmina jest biedna proszę zrobić plac do Niedzielę. W. Szuba, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i wójt, a dawny były miejcowy pedagogii nauczyciel w Biertowicach.

Stan nad stany.

Czołem bracie, — czołem, czołem,
Czy w mieście, — wśród boru!
Lepiej dzisiaj być sokołem,
Niźli Radcą dworu!

Radca choć ma kołnierz złoty,
Kapelusz skrzydlaty;
Przebył życie wśród roboty,
Uczył całe laty.

Dziś choć nawet go niedusi,
Astma lub suchoty,
Siedzieć, męczyć, ślęczyć musi...
Stan to nie zbyt złoty!

A młodziutkie gdy pachole —
Zostanie sokołem,
Choć ostatnie siedzi w szkole,
Za szkołą mu czołem!

To koziołki, — to młynkami,
Z niewielkim mozołem,
Zdobył czapeczkę z piórkami,
I czołem mu czołem!

Miast się męczyć przy robocie,
Co niewarto sieczki;
Lepiej chociażby po słocie
Odbywać wycieczki.

Lepszy, lepszy, — stan sokoli,
Życie płynie kołem!
A choć czasem co zaboli,
Zawsze, zawsze czołem!!!

A. K.

Telegram intelligentny.

Znaleziony w Krynicy.

Ogień porządny
Uspokój moje baby
Chałupa cała.

Kazek.

WILLA na ZWIERZYŃCU

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

Jan Długosz

FABRYKA PŁÓCIEN

L. 299 w Korczynie obok Krosna.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój własny ręczny wyrób **świeżych płócien lnianych** w największym wyborze tak koszulowych jako prześcieradłowych bez szwu. Zarazem **obrusów, dym, serwet, chusteczek, ręczników itp.** po **najtańszych** cenach.

Cenniki i próbki na żądanie gratis.

1—6

(Przedruk nie będzie płaconym.)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie.

w Krakowie.

W dniu 23. września 1893. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 26. września 1893 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 18 sierpnia 1893.

Zdolna gospodyni

poszukuje miejsca na prowincji za gospodynię, klucznicę lub też za gospodynię do księdza.

Informacji udziela ajent ogłoszeń **Adolf Tadeusz Nowakowski** w Krakowie ul. Mikołajska l. 7. I. p.

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz dąmskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p

sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów do kładne wykonanie. **Elegancki Fason** wielki wybór poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

12—24 **Mały Rynek Nr. 1.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem l-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe)

PIRAMIDY, LODY

przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bielizne mezką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

Nauczycielek, bon,

panien służących,

kucharzy, ogrodników, ogrodniczków,

młynarzy, lokaji kredensowych,

FURMANÓW

w ogóle

wszelkiej służby mezkiej i żeńskiej

jużto do umieszczenia zaraz jużto do

ewidencyi potrzebuje

BIÓRO WYWIADOWCZE

BRONISŁAWA KRASICKIEGO

w Jarosławiu.

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

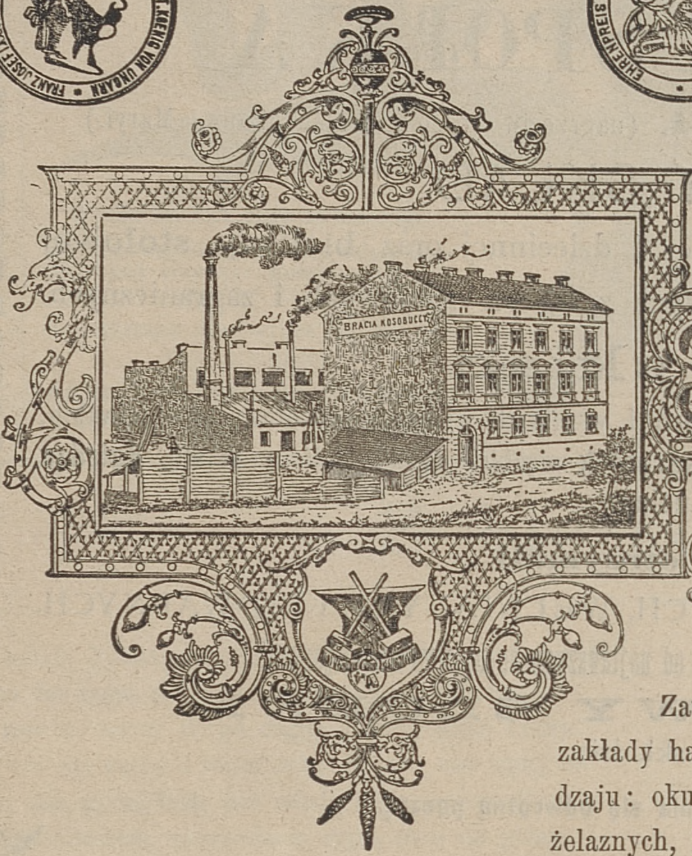


Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA WYROBÓW **ślusarsko-budowlanych**



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Pierwsza

SPÓŁKA BLACHARSKA

Kraków, Sławkowska Nr. 22,

Pokrywają dachy i wieże wszelkimi metalami. Zakładają wodociągi, closety nadkanałowe i dzwonki elektryczne.

Wyrabiają wanny wszelkiego gatunku, closety pokojowe i naczynia kuchenne.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres blacharstwa wchodzące, jak również i reperacye.

Powierzone roboty wykonuje szybko dokładnie i tanio.

!! Wszystko !!
co kto tylko zażąda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY

i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.